

Prowokacja czy kompromitacja władzy?

17 listopada 2022

Marionetkowe media i „podgrzewanie” Polaków do wojny.

Przez niemal rok od kiedy trwa wojna na Ukrainie nie wydarzyła się taka sytuacja jaka miała miejsce ostatnio. Rakieta lub rakiety uderzyły w terytorium Polski powodując śmierć dwóch naszych rodaków. Przez cały czas tego konfliktu takie zdarzenie nie miało miejsca.



Na wstępie warto skoncentrować się na tym, co wiemy. My czyli opinia publiczna i ludzie zbierający informacje z różnych źródeł chcący wyrobić sobie jakieś zdanie na ten temat. Sytuacja jest niebezpieczna, bo niektórzy politycy i niektóre media przebierają nogami, żeby obwinić Rosję i być może wciągnąć Polskę do militarnego konfliktu na trudną do przewidzenia skalę. Chcą najwyraźniej, aby Polacy byli „zderzakami” dla nieswoich interesów geopolitycznych.

Na zdjęciach jakie znalazły się w mediach widać wyraźnie dziurę po wybuchu, przewróconą przyczepę i stojący nieopodal ciągnik. Gdyby wybuchła rakietą mająca określoną moc

najprawdopodobniej ciągnik pofrunąłby niczym plastikowa zabawka i podobnie przyczepa pokoziołkowałaby bezwładnie w nieznanym kierunku. Prędkość odłamków najprawdopodobniej zniszczyłaby większość opon a także pozostawiła mnóstwo śladów na metalowych częściach ciągnika i przyczepy. Nie wspominam tutaj o mocy ładunku jaki mogła przenosić rakietą przystosowaną do niszczenia określonych celów militarnych. Jeżeli dodamy do tego ładunek konwencjonalny o znaczącej sile rażenia to, co zaprezentowane zostało na zdjęciach z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać za fikcję. W innym przypadku eksplozja rakiety a tym bardziej kilku rakiet pozostawiłaby wielokrotnie większe zniszczenia. Można na tej podstawie nawet wysnuć wniosek o mistyfikacji lub perfidnej prowokacji. Proponuję każdemu, aby uważnie przyjrzał się zdjęciom i sam wyrobił sobie jako takie zdanie na ten temat. W mediach pojawiała się informacja, że rakietą została „rozbrojona” bo rzekomo nie trafiła w cel. Jeżeli tak było, to wiadomo czyja była to rakietą, i gdzie trafiła. Oznacza to, że celowo chciano wywołać określone efekty propagandowe i medialne.

Przyjmijmy jednak, że rakietą lub rakiety spadły na terytorium Polski. Tutaj pozostają dwie kwestie do wyjaśnienia. Jeżeli była to rakietą przystosowaną do niszczenia celów militarnych będąca na wyposażeniu armii ukraińskiej i rosyjskiej to oznacza, że najprawdopodobniej któraś z tych armii dokonała ostrzału terytorium Polski. W przypadku armii rosyjskiej jest to bardzo mało prawdopodobne bo jak twierdzą media nie są to najnowsze pociski raketowe. Musiałby one przelecieć nad całą Ukrainą i trafić dopiero w ciągnik rolniczy i przyczepę na polu. W przypadku armii ukraińskiej taki ostrzał bronią raketową terytorium Polski byłby trudny do racjonalnego wyjaśnienia. Istnieją owszem możliwości, że Ukraina pragnęłaby wciągnąć Polskę do wojny przeciw Rosji lub doprowadzić do eskalacji sytuacji. Miałoby to spowodować jeszcze większą pomoc militarną i finansową dla Ukrainy oraz wprowadzić nowy stan podwyższonej gotowości w państwach sojuszu NATO. Pomogłoby to też we wzmocnieniu propagandy oraz „odświeżeniu

wojny", która w Europie zaczynała „cichnąć”, a kraje Europy zaczynają coraz bardziej zmagać się nadciągającą recesją. W obecnej sytuacji nadchodzi najcięższy czas dla Ukrainy. Nadchodzi zima i w przypadku ataku zimowego Rosji Ukraina może mieć bardzo wiele problemów. Brak gazu, prądu, węgla, broni, żywności, ubrań i wielu różnych rzeczy niezbędnych do prowadzenia działań wojennych i gospodarczych zimą może zakończyć się klęską tego państwa. Z tych powodów być może należy wpłynąć w taki sposób na opinie publiczną Europy i Ameryki, aby pomoc militarna i finansowa nie uległa zmianie. Problemem jest jednak to, że UE i Ameryka doznaje coraz większego spowolnienia gospodarczego, które z czasem będzie się coraz bardziej przekładać także na możliwości militarne. Dodatkowo Chiny i Indie w sposób znaczący korzystają na konflikcie uzyskując ogromne ilości tajnej energii i surowców pochodzących z Rosji, co może stanowić ogromne zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych.

Inną opcją jest wystrzelenie rakiety przez Ukrainę mającą strącić rosyjski pocisk raketowy. W takim przypadku najprawdopodobniej musiałyby być to zaawansowane systemy raketowe państw zachodnich, co dodatkowo komplikuje sprawę bo szczątki rakiety nie pozostawiłyby żadnych wątpliwości. W przypadku jednak gdyby do tego doszło, można byłoby mieć wątpliwości co do skuteczności zachodniej broni w walce z rosyjskimi pociskami. Jeżeli natomiast były to systemy antyraketowe ukraińskie to oznacza, że podawana skuteczność tej broni w walce z raketami jest znacznie niższa niż podawana w mediach. W końcu oficjalnie się mówi, że Ukraina ma ogromne problemy z brakiem prądu, gazu i opału. Oznacza to, że wiele rakiet sięga celu, a możliwości obrony przeciwrakietowej są bardzo ograniczone. Nie wspominając o tym, że takie systemy kosztują grube miliony dolarów z pieniędzy europejskich podatników.

W przypadku gdy rakiety nie trafiły w cel bardzo szybko dowództwo dowiedziało się o tym otrzymując informację od

innych jednostek strategicznych. Dowództwo też musiało posiadać wiedzę gdzie mogły trafić rakiety, które nie sięgnęły celu. Jeżeli Ukraina wiedziała i nie poinformowała o tym władz Polski to stanowi kolejny temat do rozważań. Czy chcieliby fałszywe informacje odnośnie ataku rakietowego na Polskę ze strony Rosji obiegały świat? Czy chciano zwołać radę państw NATO? Czy chciano sprawdzić reakcję Polaków na takie komunikaty? Czy chciano też sprawdzić, czy Polacy są dostatecznie okłamani propagandą, żeby wszcząć wojnę? Czy są gotowi zniszczyć swój kraj? Zastanawiającym faktem jest że rakietę leciała na zachód a rakiety rosyjskie o ile wiadomo nadlatują ze wschodu więc jak to się stało, że pocisk ukraiński leciał na zachód. Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje jeżeli nie było żadnego rosyjskiego pocisku rakietowego, bo według niektórych mediów Rosja nie ostrzeliwuje celów znajdujących się przy granicy z Polską. W takim scenariuszu w największym stopniu chodzi o cele propagandowe mające „odświeżyć wojnę”, która zaczęła „przygasać w mediach” na całym świecie. Ma to wzmocnić pomoc dla Ukrainy w tym trudnym dla niej okresie. Prowadzenie wojny w warunkach braku żywności, gazu, węgla, prądu, amunicji i broni może być bardzo trudne szczególnie gdy dodatkowo wchodzi w grę długotrwałe niekorzystne warunki atmosferyczne a przeciwnik pod względem surowcowym i materiałowym posiada olbrzymią przewagę.

Niezależnie co by się pisało i mówiło o tym zdarzeniu, ukraiński pocisk rakietowy zabił dwóch Polaków. Przy założeniu, że rzeczywiście doszło do tego zdarzenia w taki sposób. Ukraina w żaden sposób nie przeprosiła Polski i Polaków za ten incydent. Nie wyraziła ubolewania z powodu śmierci dwóch obywateli Polski. Polska w niewiarygodnym stopniu pomaga Ukrainie. Na wschód nieprzerwanie dostarczana jest żywność, broń, amunicja, gaz, węgiel, ropa, ubrania i pomoc humanitarna. Nie wspominając już o emeryturach, świadczeniach, wymianie bezwartościowej waluty na złotówki, pomocy humanitarnej i innej świadczonej przez Polaków dla

wielu milionów Ukraińców w Polsce i na Ukrainie. Większość tej pomocy jest finansowana długiem Polski. Dochodzi już on do takich rozmiarów, że pewne kraje odmawiają Polsce pożyczek, bo ryzyko niewypłacalności staje się coraz większe szczególnie w obecnej sytuacji nadciągającej recesji i szalejącej inflacji. Ukraina powinna Polakom stawiać pomniki za pomoc jaką otrzymała i otrzymuje, a tymczasem nie stać ich jak widać na wzięcie odpowiedzialności za ten incydent. Nie wspominając już, że w ostatnich dniach prezydent Ukrainy otwarcie twierdził, że Rosja zaatakowała pociskami rakietowymi Polskę. To też sprawia bardzo niepokojące wrażenie, gdy władze jakiegoś ościennego kraju oznajmiają o działaniach trzeciego kraju względem Polski. To trochę tak jakby prezydent Niemiec oznajmił Polakom, że Białoruś zaatakowała Polskę a polskie władze jeszcze nie wydałyby żadnego komunikatu. A gdy już informacja okazała się całkowitą nieprawdą zapomniano o jej najzwyczajniejszym sprostowaniu. Podważa to jakąkolwiek wiarygodność takich władz zarówno wobec własnych obywateli jak i wobec obywateli państw całego świata.

Niestety w całym tym zdarzeniu ucierpiał bardzo wizerunek Polski. Władze debatowały w ostatnich dniach o rzeczach, o których nie miały być może informacji, a jeżeli miały to chciałyby, aby nieprawdziwe informacje o ataku rosyjskich rakiet się rozpowszechniły. Ani NATO ani Amerykanie nie chcieli potwierdzić ataku rosyjskich rakiet na Polskę, natomiast polskim władzom i mediom przyszło to bez żadnego oporu. Został nawet wezwany ambasador Rosji i przekazana mu została nota dyplomatyczna, odnośnie ataku rakietowego. Amerykanie i NATO nie chcieli potwierdzić tych informacji o ataku rakietowym na Polskę, bo albo wiedzieli, że to nieprawda, albo w przypadku ujawnienia nieprawdziwych informacji „wyszliby na oszustów lub głupków”. Polsce natomiast coś takiego najwyraźniej nie grozi, bo kompromitacja jest nad wyraz widoczna i polskie władze nie są traktowane od dawna jako źródło jakiegokolwiek rzetelnej informacji.

Warto zauważyć, że w mediach nadaje się stworzony komunikat o tak zwanym niecelowym ataku rosyjskim na Polskę, co sugeruje nieprawdziwie, że był to atak rosyjski. Przez gardło nie chce im przejść prawda o tym, że ukraińska rakietą trafiła w terytorium Polski i zabiła dwóch Polaków.

W ostatnich dniach szef NATO potwierdził, że w terytorium Polski trafiły ukraińskie rakietę. W sumie to przy dzisiejszych stacjach radarowych, satelitach i dronach, taka informacja dla wojsk NATO była oczywista od samego początku. Zaangażowano jednak wiele środków w to, aby odegrać pewnego rodzaju przedstawienie dla Polaków, Europejczyków i całego świata. Nie kierowano się żadnym obiektywizmem, który przed wydaniem oświadczeń i wyroków wskazywałby na rzetelne zbadanie sprawy. Chciano najwyraźniej wzmocnić propagandowe naciski na społeczeństwa europejskie i Polaków mające ich skłonić do jeszcze większego zubożenia w celu ratowanie Ukrainy przed klęską.

Tylko zaprzestanie walk i rozpoczęcie rozmów pokojowych może doprowadzić do zakończenia cierpienia ludności Ukrainy. Każdy dzień, każdy tydzień, każdy miesiąc to wymierne straty dla Ukrainy, Europy i Polski. Gdzie dwóch się bije tam zawsze trzeci korzysta. Warto zastanowić się kim jest ten trzeci. Wojna to okrutny biznes przeważnie temu trzeciemu przynosi ogromne zyski, bo sprzedaje broń, bandaż i oferuje długoterminowe kredyty, z których same odsetki po pewnym czasie mogą przekraczać roczny PKB danego kraju. To najbardziej niewidoczna i bezwzględna niewola dla każdego zadłużonego kraju.

Warto pamiętać, że pokój jest wartością największą, a jak na razie nie słyszymy aby ktokolwiek o niego zabiegał. Nikt z polskich polityków nawet nie wymówi takiego słowa. Z niewiadomych względów czują się bezpieczni, bo posiadają bez wątpienia rezydencje za oceanem albo w bezpiecznych krajach. Będzie tak jak kiedyś, w przypadku wybuchu wojny, wszyscy z nich uciekną pozostawiając Polaków w strefie wojny. Co ich

będzie obchodzić śmierć tysięcy czy milionów ich rodaków. Ważne, że oni są bezpieczni. Ważne, że mogą zagrzewać „patriotyzmem” swoich ciepłych rodaków zza oceanu do walki siedząc w ciepłych pokojach w swoich rezydencjach. Nie będą mieli żadnych wyrzutów licząc srebrniki za jakie sprzedali swoje sumienia eskalując konflikt militarny. Niestety bardzo często tak jest, że ten kto sieje wiatr zbiera burzę. Miejmy nadzieję, że do tego nie dojedzie. Miejmy nadzieję, że społeczeństwa Europy będą na tyle mądre, żeby nie powtarzać koszmaru niszczycielskiej wojny w Europie ani teraz ani w przyszłości.

Autorstwo: criswhite

Zdjęcie: [Defence-Imagery](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net